Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK XLVIII WARSZAWA W LUTYM 1931 R. NR. 2



Zawody o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie w Krynicy.
Moment z meczu Czechosłowacja — Polska (0:0).

Fot. Jan Ryś.

ADRESY WŁADZ

ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" w POLSCE.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU, **Warszawa, ul. Szopena 3, tel. 8-66-80.**

WYDZIAŁ WYDAWNICZY I WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH, REDAKCJA I ADMINISTRACJA PRZEWODNIKA GIMN. „SOKÓŁ"
Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 666-70.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, ul. Wolska 27.**
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, ul. Sokoła 7.**
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Sucha 14, tel. 8-61-85 (Sekretarjat).**
POMORSKIEJ	**Grudziądz, ul. 3-go Maja 10.**
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, ul. ks. Damrota 8.**
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, plac Ś-to Krzyski 3.**
VII WE FRANCJI	**Lens, 24 rue de la Gare, (Pas-de Calais).**

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie: zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

Kierownik literacki: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Wydawca: *Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK XLVIII WARSZAWA, W LUTYM 1931 R. NR. 2

DZIAŁ URZĘDOWY.

WYCIĄG Z PROTOKÓŁU POSIEDZENIA RADY ZWIĄZKU ORAZ ODBYTEGO PO NIEM POSIEDZENIA ZARZĄDU.

W dniu 18 stycznia r. b. odbyła się w Warszawie w lokalu Tow. Cyklistów czwarta Rada Związkowa Sokola przy udziale 182 osób — członków Przewodnictwa Związku oraz delegatów Dzielnic i Okręgów.

Otwarcie Rady poprzedzone było mszą św. w kościele Św. Krzyża, oraz złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Druh Prezes Związku Adam Zamoyski, otwierając posiedzenie, wezwał zebranych do oddania hołdu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przez trzykrotny okrzyk „Czołem", poczem zaproponował wysłanie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej depeszy następującej treści: „Zebrana na posiedzeniu Rada Związku, składa Panu Prezydentowi w imieniu Sokolstwa Polskiego wyrazy hołdu i zapewnienia o całkowitem swem oddaniu Ojczyźnie". Propozycję tę przyjęto długo niemilknącemi oklaskami.

Utworzono komisję - matkę oraz komisje: sprawozdawczo-organizacyjną, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, skarbowo - budżetową i do spraw sokolic.

Na tem posiedzenie plenarne przerwano i wznowienie wyznaczono na chwilę ukończenia obrad przez komisje.

Po wznowieniu posiedzenia, Rada jednogłośnie przyjęła długotrwałemi oklaskami wnioski Zarządu Związku, a mianowicie:

1. Rada Związku poleca Zarządowi złożyć wyrazy wdzięczności i podzięki: za pośrednictwem Związku Sokolstwa Królestwa Jugosławji — J. K. M. Królowi Aleksandrowi I za udekorowanie sztandaru związkowego orderem św. Sawy; za pośrednictwem Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej — Rządowi Republiki Francuskiej za przyznanie Związkowi Sokolstwa Polskiego złotego medalu honorowego za wychowanie fizyczne; Związkowi Sokolstwa Polskiego w Ameryce za udekorowanie sztandaru związkowego złotą odznaką legji honorowej Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

2. Rada Związku poleca Zarządowi przesłać serdeczne pozdrowienia i zapewnienia braterskich uczuć:

Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, Związkom Sokolim: Czechosłowackiemu, Królestwa Jugosławji, Serbo-Łużyckiemu, Rosyjskiemu na emigracji, Związkom Sokolim Polskim: w Ameryce, w Niemczech, w Czechosłowacji i w Rumunji — oraz nieobecnej na Radzie — dzielnicy VII Sokolstwa Polskiego we Francji.

3. W głębokiem przekonaniu, że najwyższe dobra narodu polskiego, a więc jego tysiącletnia kultura chrześcijańska i jego zdrowie moralne, powinny zawsze stać nad wszelkie waśnie i nienawiści partyjne, Rada Związku Sokolstwa Polskiego przyłącza się do protestów społeczeństwa, żądających wyświetlenia sprawy brzeskiej i ukarania winnych.

4. W przeświadczeniu, że najskuteczniejszym odporem przeciwko coraz namiętniejszym atakom furji niemieckiej na całość naszych granic jest spokojna i wy-

trwała praca nad wzmocnieniem poczucia obywatelskiego w jak najszerszych warstwach ludności i nad podniesieniem niezbędnej do obrony sprawności fizycznej, Rada Związku wzywa Sokolstwo Polskie do tem gorliwszego krzewienia ideałów sokolich w społeczeństwie i do tem wydatniejszej pracy w ramach organizacji.

5. Rada Związku mianuje członkami honorowymi Związku Sokolstwa Polskiego: w związku z 10-leciem oswobodzenia Polski: jenerała Maksyma Weygand — za wydatną pomoc i współpracę w ciężkich chwilach najścia bolszewików w 1920 r., i dh. Maurycego Zamoyskiego — za wielkie zasługi i ofiarność w okresie wojny światowej i odbudowy państwa polskiego, a także: dh. Aleksandra Małaczyńskiego — za 50-letnią ofiarną i wydatną pracę nad rozwojem Sokolstwa Polskiego.

Następnie Rada Związku przyjęła do wiadomości postanowienia Zarządu o zapisaniu do złotej księgi Sokolstwa Polskiego ś. p. dh.: Ferdynanda Focha, marszałka Polski, odznaczonego zaszczytną odznaką Sokolstwa Polskiego, Kazimierza Czarnika Aloizego Walleka, i Leonarda Tarnawskiego, członków honorowych Związku, Stanisława Węglińskiego, prezesa b. okręgu grodziskiego dzielnicy Mazowieckiej, Piotra Niedurnego, prezesa gniazda Nowy-Bytom, zamordowanego przez siepaczy niemieckich w r. 1920, Emila Warmińskiego, prezesa gniazda Bydgoszcz, dzielnicy Pomorskiej, Wiktora Marchlewskiego, prezesa i założyciela gniazda Grudziądz, dzielnicy Pomorskiej, Jana Grabarza, prezesa b. okręgu nadwiślańskiego b. Związku Sokołów Polskich w Państwie Niemieckiem, Józefa Rajmunda Szmidta, prezesa okręgu tarnopolskiego dzielnicy Małopolskiej, skatowanego przez Ukraińców w 1919 r. za działalność społeczno - narodową.

Rada Związku uchwaliła odczytane przez dh. Terecha wnioski Zarządu, przyjęte przez komisję budżetowo - finansową Rady, które opiewają:

1. Rada Związku akceptuje nabycie dwóch działek gruntu o powierzchni ogólnej 13 dziesięcin 107 sąż. kwadr., wchodzących w skład dóbr ziemskich Kozerki pow. błońskiego, nabytych na mocy aktu z dn. 22 kwietnia 1926 r. za Nr. 40 księgi wieczystej tychże dóbr.

2. Rada Związku wyraża zgodę na przeniesienie prawa własności realności wykazu hipotecznego L. 248 gminy katastralnej Rzęsna Ruska na rzecz lwowskiego oddziału Związku Harcerstwa Polskiego w miejsce Związku Polskich tow. gimn. „Sokół" we Lwowie.

3. Rada Związku upoważnia dwóch członków Zarządu, a mianowicie dh. Adama Zamoyskiego i Antoniego Bogusławskiego do wszelkich czynności hipotecznych w związku z ujawnieniem nabyca gruntu w Kozerkach i dwóch członków Zarządu, a mianowicie dh. Aleksandra Małaczyńskiego i Marjana Wolańczyka, do wszelkich czynności hipotecznych w związku z przeniesieniem prawa własności realności w Rzęśnie Ruskiej, a wszystkich z prawem substytucji.

4. Rada Związku upoważnia dwóch członków Zarządu, a mianowicie dh. Michała Terecha i Jana Matuszewskiego, do wszystkich czynności hipotecznych przy nabywaniu dalszych nieruchomości na rzecz Związku i sprzedaży nabytych oraz do sprzedaży gruntu w Kozerkach, z prawem substytucji.

Następnie przyjęto wnioski:

1. Rada Związku ponownie zwraca się do wszystkich członków z wezwaniem do jak najmocniejszego zacieśnienia więzów organizacyjnych, przez ścisłe przestrzeganie statutów i regulaminów, dokładne i terminowe wykonywane nakładanych przez nie obowiązków, postępowanie w życiu sokolem i prywatnem w myśl zasadniczych ideałów sokolich.

2. Uznając, że dla sprawnego działania organizacji sokolej niezbędnem jest, aby wszyscy jej członkowie byli dostatecznie i w swoim czasie uświadomieni o zarządzeniach i zamierzeniach władz Związkowych, Rada Związku przypomina swą uchwałę, wkładającą na wszystkie Zarządy gniazd, okręgów i dzielnic obowiązek prenumerowania przynajmniej po dwa egzemplarze oficjalnego organu Związku, a nadto zaleca tymże Zarządom, aby starały się o jak najszersze rozpowszechnienie tego organu wśród członków.

3. Zważywszy na silnie występujące w czasach obecnych obniżenie poziomu etycznego i poczucia obowiązków społecznych i obywatelskich, Rada Związku, stojąc na straży ideałów sokolich, poleca władzom sokolim zwracać pilną uwagę, aby owe niepożądane objawy nie wkradły się w szeregi sokole.

4. Wnioski okręgu poznańskiego dzielnicy Wielkopolskiej, dotyczące zmian statutowych w sprawie ustalenia terminów Rad Związkowych i zmiany sposobu ich zwoływania, oraz w sprawie zmiany niektórych przepisów o sądach honorowych, a także wniosek dh. Borowca, żądający, by zjazdy Rady trwały dwa dni, Rada Związku przekazuje Zarządowi do rozważenia i ewentualnego uwzględnienia przy opracowaniu zmienionego statutu, względnie regulaminów.

5. Wobec postanowienia Zarządu Związku o poddaniu rewizji regulaminu wydziału sokolic, Rada Związku uważa wniosek dzielnicy Małopolskiej, żądający likwidacji tychże wydziałów, za nieaktualny.

6. Rada Związku upoważnia Zarząd do zwołania następnego zjazdu Rady w siedzibie jednej z dzielnic według swego uznania.

7. Rada Związku wzywa Zarząd, aby dla ułatwienia lustracji gniazd, tudzież dla uporządkowania administracji i skarbowości w sokolstwie, zaprowadził ujednostajnienie potrzebnych ksiąg administracyjnych i skarbowych.

8. Rada Związku wzywa Zarząd do poddania rewizji regulaminu sądów honorowych w tym duchu, aby każdy członek w wypadkach, przewidzianych w art 40 Statutu towarzystw Związkowych, mógł w sądach tych znaleźć szybkie i dostateczne załatwienie swych spraw. Poszukiwanie przez członków satysfakcji po za organizacją Rada uważa za niedopuszczalne.

9. Zważywszy, że sprawozdania Związku przeznaczone są również dla społeczeństwa, które według nich ocenia pracę sokolstwa, Rada Związku wzywa Zarząd, aby w sprawozdaniach tych uwidoczniał: dokładną statystykę sokolstwa, działalność Zarządu Związku i zarządów dzielnicowych, ruch zlotowy, począwszy od zlotów okręgowych, sprawozdania rachunkowe, stwierdzone przez komisję rewizyjną, i wykaz wszystkich faktqw z życia sokolego, stwierdzających, że sokolstwo pracuje nad podniesieniem siły narodu i dlatego należy mu się pomoc ze strony państwa i społeczeństwa.

10. Rada Związku przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu za lata 1928 — 1930 i stwierdza zgodność działalności Zarządu z hasłami sokolstwa polskiego.

Z kolei przyjęto wnioski komisji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego:

1. Celem zapewnienia sokolstwu jak największej liczby należycie wykwalifikowanych naczelników i przodowników sokolich, Rada Związku nakłada na władze sokole obowiązek dołożenia wszelkich starań w kierunku urządzania corocznych kursów okręgowych, dzielnicowych i związkowych.

2. Ponieważ dotychczas urządzane kursy nie były należycie obsyłane i wyzyskiwane, Rada Związku, podkreślając znaczenie wychowania fizycznego dla idei sokolej, nakłada na towarzystwa związkowe obowiązek przysyłania na kursy druhen i druhów, nadających się pod każdym względem do pełnienia w przyszłości czynności naczelniczek względnie naczelników.

3. Rada Związku poleca towarzystwom związkowym, aby, celem zdobycia naczelników z wyższem wykształceniem fachowem, zachęcały młodzieży sokolą, posiadającą odpowiednie warunki, do kończenia wyższych studjów wychowania fizycznego.

Wreszcie przyjęto wnioski komisji skarbowo-budżetowej:

1. Rada Związku wzywa gniazdo Warszawa II do spłacania rocznie pewnej kwoty, po porozumieniu się z Przewodnictwem Związku co do jej wysokości, celem amortyzacji swej pożyczki w kwocie 10.000 zł. zaciągniętej w Związku tow. gimn. „Sokół" w Polsce.

2. Wobec nieujawnienia od dłuższego czasu działalności komisji finansowej przy Związku. Rada Związku poleca Zarządowi zlikwidowanie oddzielnej komisji finansowej przy Związku z zamknięciem jej rachunków i przekazanie jej działalności zreorganizowanemu wydziałowi finansowemu Przewodnictwa Związku.

3. Rada Związku zatwierdza wniosek komisji rewizyjnej o uchwalenie druhowi skarbnikowi i Zarządowi Związku absolutorjum.

4. Zważywszy na zobowiązania, ciążące na Związku z tytułu zlotu w Poznaniu, Rada Związku wzywa wszystkie gniazda do niezwłocznego uiszczenia zaległych należności, pochodzących tak z tytułu składek członkowskich, jak z uchwalonego podatku zlotowego.

5. Rada Związku uchwala zaprosić dh. Kapelę na posiedzenie komisji nadzorczej zlotu związkowego w Poznaniu, które ma się odbyć najpóźniej do końca marca r. b.

6. Rada Związku przyjmuje do wiadomości system uchwalonego przez Zarząd w dniu 5 listopada r. 1930 regulaminu pobierania składek, łącznie na rzecz gniazda i wszystkich ogniw związkowych. przy pomocy specjalnych znaczków i poleca zarządowi uzgodnienie postanowień tego regulaminu z dotychczas obowiązującemi regulaminami dzielnicy i okręgu, przyczem Związek pobierać będzie 10 gr. za znaczek.

7. Rada Związku zaleca komisji rewizyjnej częstsze zbieranie się celem przeprowadzenia nadzwyczajnych rewizyj w ciągu każdego roku obrachunkowego, a raz na rok — celem przeprowadzenia rewizji rocznej, najpóźniej w pierwszych trzech miesiącach po upływie każdego roku obrachunkowego. Rewizji za rok 1930 należy dokonać w takim terminie, ażeby

umożliwić wydrukowanie sprawozdania rachunkowego w „Przewodniku" w ciągu pierwszego kwartału r. 1931.

Wreszcie przyjęto wnioski:

1. Rada związku przekazuje Zarządowi do szczegółowego rozważenia przy rewizji regulaminu wydziałów sokolic wnioski Komisji do spraw sokolc, dotyczące:

Wpływu wydziałów sokolic na rozwój sokolstwa, przyznanie druhnom przewodniczącym w wydziałach sokolic charakteru wiceprezesek odpowiednich zarządów, wyjaśnień w sprawie regulaminu sekcyj wychowania fizycznego przy wydziałach sokolic i powołania przy związkowym wydziale sokolic stałej instruktorki wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

2. Uznając projekt pewnych ugrupowań kobiecych, przewidujący półtoraroczną przymusową służbę obywatelską kobiet, za szkodliwy ze względów społecznych, moralnych i ekonomicznych Rada Związku wypowiada się kategorycznie przeciwko wszelkim próbom wprowadzenia podobnych zamierzeń w życie.

Rada Związku jednogłośnie przez aklamację przyjęła zaproponowany przez komisję - matkę skład sądu honorowego w osobach dh.: Jana Rudnickiego, Marjana Niedzielskiego, Stanisława Kijeńskiego, Aleksandra Szczepańskiego, Edwarda Kłosowskiego, Franciszka Piekarskiego, Tadeusza Kobylańskiego, Stanisława Celichowskiego, Suchockiego, Michała Dziekońskiego, Heleny Bilonowej i Władysława Turskiego, oraz komisji rewizyjnej w osobach dh.: Czesława Dajkowskiego, Jana Danna, Bronisława Kotlarskiego, Bolesława Kapeli i Bronisława Mianowskiego.

Po obliczeniu głosów przez komisję skrutacyjną, ogłoszono wynik wyborów do władz związkowych. Wybrano na prezesa Związku — dha Adama Zamoyskiego, na I wiceprezesa — dha Stanisława Rowińskiego, na członków Przewodnictwa Związku, dh.: Jana Matuszewskiego, Witolda Tyrakowskiego, Antoniego Bogusławskiego, Franciszka Przeździeckiego, Michała Terecha, Czesława Sidorowicza, Marjana Dubowskiego, Marję Holder-Eggerową i Mikołaja Maksysia.

Na tem posiedzenie Rady Związku zakończono.

Bezpośrednio po Radzie zebrał się Zarząd Związku, na którego posiedzeniu ukonstytuowano prezydjum Związku, jak następuje: prezes i I wiceprezes — według wyboru Rady (jak wyżej), wiceprezesi — dh Michał Terech i Witold Tyrakowski, sekretarz — dh Antoni Bogusławski, skarbnik — dh Jan Matuszewski.

Ś. P. DRUH Dr. KAZIMIERZ CZARNIK.



Od pół wieku prawie nazwisko ś. p. druha dr. Kazimierz Czarnika zrosło się z ruchem sokolim. Długoletni prezes Sokoła-Macierzy, wiceprezes, a potem prezes, Związku sokolego, prezes dzielnicy Małopolskiej, członek honorowy Sokoła-Macierzy i Związku, a przytem szary szeregowiec—bo do chwili powalenia go przez chorobę stał zawsze w szeregach ćwiczącej braci — świecąc młodemu pokoleniu wzorem i przykładem.

Adwokat z zawodu, każdą wolną chwilę poświęcał sokolstwu, bo niem żył i dlań pracował. Świetny organizator niezrównany propagator idei sokolej, głosił swe hasła po całym kraju i gdziekolwiek się pojawił, tam powstawały nowe gniazda, wzra-

stały zastępy sokolstwa. Nie było zlotu czy zjazdu, w którymby śp. dh. Czarnik nie brał czynnego udziału, nie było uroczystości narodowej, na którą nie prowadziłby szeregów sokolich. Duszą, ciałem i sercem sokół, stanąwszy w wieku młodzieńczym w szeregach, stał w nich do ostatnich chwil życia, zawsze młody, z tym samym nigdy nie gasnącym zapałem, poświęceniem. Druh serdeczny ś. p. Durskich, Cenarów, jak oni był popularny wśród sokolstwa. Zmieniały się szeregi sokole, przychodziły młode siły, materjał nieraz zapalny, następowały tarcia na tle poglądów — dzięki jednak ś. p. dh. Czarnikowi, nie przychodziło nigdy do złamania karności. Stał twardy, jak skała, przy sztandarze sokolim i innych umiał w karności utrzymać. Pełen najszlachetniejszych cnót obywatelskich, człowiek nieskalanego charakteru, wielki patrjota, oddany ciałem i duszą służbie publicznej, ukochał wszystko, co dobre i szlachetne, i dlatego taką miłością i poważaniem czyszył się wśród sokolstwa.

Gdy wybuchła wojna światowa, organizował sokole szeregi ochotnicze, a w latach 1918, ścigany przez siepaczy ukraińskich, ekwipował szeregi w Sokole - Macierzy i na drugą stronę wysyłał, zdobywając krzyż walecznych, a dla gniazda — krzyż obrony Lwowa.

Zawsze rzeźki i młody choć już ósmy krzyżyk miał na barkach, odbywał długie piesze wycieczki w okolice Lwowa, które całą duszą kochał i za najpiękniejsze uważał. Oddany cały sokolstwu, poświęcił mu pracę życia swego. To też żałobna wieść o śmierci zasłużonego druha obiegła Polskę całą i okryła żałobą sztandary sokole.

Pogrzeb ś. p. Czarnika odbył się dn. 15 stycznia r. b. we Lwowie przy udziale gniazd lwowskich ze sztandarami, tudzież delegacyj gniazd pobliskich, jak Stryj, Przemyśl, Jarosław i inne. Obecni byli również harcerze, miejska straż obywatelska, stowarzyszenie „Gwiazda", oraz orkiestra 40 pułku piechoty.

Po wyniesieniu z domu trumny, przemówił z trybuny prezes dzielnicy małopolskiej dh. dr. Aleksander Małaczyński. W pięknem swojem przemówieniu powiedział on, między innemi:

„Ś. p. Kazimierz jest dzieckiem Lwowa, w którym w r. 1859 się urodził i gdzie przeżył życie całe. Tu odbył studja gimnazjalne i akademickie, tu zdobył stopień doktora praw i urząd adwokata.

Jakiemi naukami napełniali serca nasze nasi niezapomniani profesorowie, niech świadczy fakt, że, niedojrzali młodzieńcy, dzieci prawie daliśmy się w r. 1877 zaprzysiąc do tworzącego się w Turcji legjonu polskiego Ziemermana-baszy na walkę z caratem.

Dać życie za Polskę i jej wolność! To wierzenie serca młodzieńczego stało się gwiazdą przewodnią działań ś. p. Kazimierza i dewizą jego całego życia.

Więc gdy jako młody akademik szukał wśród społeczeństwa, gdzieby najlepiej mógł oddać swe siły, na pożytek umiłowanej sprawy, zaciągnął się w r. 1882 w szeregi sokole, których twórcami i przewodnikami byli szermierze wolności powstania 1863 r., a których celem było przez ćwiczenia ciała podnosić i podtrzymywać ducha w narodzie.

Ś. p. Kazimierz tak gorąco umiłował ideę sokolą, że cały się oddał na jej usługi. Śmiało powiedzieć o nim można, że życie całe kultowi tej idei poświęcił.

Ćwicząc na sali i boisku, biorąc udział we wszystkich zlotach i uroczystościach, świecił innym druhom niedoścignionym przykładem. Lecz ponadto piastował w Sokole, niemal od chwili wstąpienia w jego szeregi, rozliczne urzędy, ofiarowując Sokołowi każdą wolną chwilę. Jako członek wydziału Sokoła-Macierzy, brał w siebie głębokie nauki, głoszone przez Dobrzańskich, Durskich, Żulińskich, Dziadulewiczów i Krówczyńskich, ażeby apostołować dalej, ażeby z czasem stać się ich godnym zastępcą.

Współtwórca pierwszego Związku Sokolstwa Polskiego we Lwowie w r. 1892, mógł patrzeć potem z radością na olbrzymi rozkwit sokolstwa. Objąwszy prezesurę Sokoła-Macierzy w r. 1900 i piastując ją do r. 1918, mógł równocześnne w Związku wspomagać swą pracą ś. p. dr. Ksawerego Fiszera, który od r. 1899 do r. 1918 dzierżył urząd prezesa Związku i prowadził sokolstwo do chwały zlotu grunwaldzkiego w r. 1910, do zlotu doraźnego w r. 1913. do utworzenia skautingu i stałych drużyn sokolich, które dały początek legjonowi wschodniemu w r. 1914.

We wszystkich tych pracach punktem centralnym był Sokół-Macierz, a ś. p. Kazimierz czołowym niestrudzonym działaczem.

Po śmierci dr. Fiszera objął ś. p. Kazimierz Czarnik prezesurę Związku, gdy zaś w wolnej Polsce złączyło się sokolstwo trzech zaborów w jeden Związek w Warszawie, ś. p. dr. Czarnik otrzymał wiceprezesurę Związku, a zarazem godność prezesa dzielnicy małopolskiej, którą piastował do r. 1930.

Pracując u jego boku od r. 1918, podziwiałem zbliska to wielkie poświęcenie, z jakiem ś. p. Kazimierz pracował codzień i bez wytchnienia nad odrodzeniem osłabionego przez wojnę sokolstwa. Kiedy w r. 1929 ciężko zaniemógł, a po powrocie ze zlotu poznańskiego zdawałem mu sprawę o przebiegu i triumfach tego wielkiego sokolego święta, widziałem, jak go to serdecznie radowało, mimo że sam w tem święcie udziału już brać nie mógł.

Sokolstwo amerykańskie nadało mu srebrny krzyż sokolej legji honorowej — a walki o Lwów w 1918 przyniosły mu zaszczytne odznaczenie krzyża walecznych.

Oto krótki, w nieudolnych słowach ujęty obraz życia ś. p. Kazimierza, oto zwięzły rejestr jego olbrzymich zasług sokolich".

Z kolei, imieniem lwowskiej izby adwokackiej, przemówił jej prezes dr. Włodzimierz Godlewski, podkreślając pracę zawodową zmarłego i wybitne jego walory na tem polu.

Następnie orszak pogrzebowy sunął na cmentarz „Obrońców Lwowa".
Przed trumną niesiono wieńce od Związku sokolstwa polskiego, od Zarządu Związku sokolstwa słowiańskiego oraz „Cesko-slovenske Obce Sokolske" ze wstęgą o barwach narodowych. Dalej niesiono odznaczenia zmarłego. Na karawanie spoczywały liczne jeszcze wieńce. Za najbliższą rodziną szli przedstawiciele wiernej rodziny sokolej z dh. prezesem Zamoyskim i dh. nacz. Zamoyską oraz różne delegacje:

Nad grobem przemówił dh. prezes Zamoyski w te słowa:

„Staję w imieniu Związku sokolstwa nad świeżą mogiłą starca prawie 80-letniego, wznoszącą się wśród mogił „dzieci lwowskich", wstępującego na cmentarz „Obrońców Lwowa", by dać świadectwo, że na kresach Polski mąż i dziecię jednako myślą, jednako czują, kiedy chodzi o wolność narodu. Bo stwierdzić trzeba niezaprzeczenie, iż ci młodzi, wokół spoczywający, mieli dojrzały rozum, jak i ci starcy młodym odznaczają się duchem. Stąd pokrewieństwo duchowe, stąd też naturalne zupełnie sąsiedztwo mogił jednostek, dla jednego celu poświęcających trud swego życia i samo życie. Tradycją uświęcony to przymiot dusz kresowych, umiejących wnieść się ponad osobowość własną, a podporządkować wszystko ogólnej potrzebie Polski. To ogólne zrozumienie kierowało obroną Lwowa i kresów, to ogólne zrozumienie przygotowywało w czasach niewoli grunt dla Polski przez zrzeszanie się, by wspólnemi siłami skuteczniej służyć wielkiej idei. To zrozumienie też powołało do życia tutaj na kresach organizację Sokoła i umacniało w sokolniach i na boiskach niezłomnego ducha, urabiało na miarę Fidjasza pierś obywateli.

Jednym z twórców wielkiej szkoły patrjotyzmu i obywatelstwa — t. j. Sokoła — był ś. p. zmarły, który przez pół wieku, bo od roku 1882 w sokolniach hartował się sam i szkolił drugich, uznając — jak sam się wyraził — że „idea sokoła jest jedyną, przez którą można coś zdziałać". Służył też ś. p. dh. Kazimierz Czarnik obranej i rozwijanej przez siebie idei, jako karny żołnierz na placówce i jako doświadczony rozkazodawca i kierownik przez lat dziesiątki, niestrudzenie i niezachwianie, dając wzór, jak słuchać i jak rozkazywać należy. Zaszczytnem było dla nas wszystkich współpracować z nim, korzystając z bogactw jego doświadczenia. Służba jego przypadła na czasy wielkich przełomów sokolstwa, bo na przekształcenie gimnastyka w żołnierza przed wojną, a następnie przemianę żołnierza ponownie w gimnastyka — po wojnie. Był przykładem gimnastyka przed wojną, ujął karabin, gdy wybiła godzina, i wrócił znów do ćwiczeń, gdy ona minęła. Wzniósł się też ponad zakres lokalny sokolni, gdyż wydatnie przyczynił się do utworzenia Związku sokolstwa słowiańskiego, tworząc dla sokolstwa potężną podwalinę i oparcie. Nie dziw zatem, że na piersi jego spoczęły najwyższe wyróżnienia sokole — członkostwo honorowe i krzyż legji honorowej sokolstwa za oceanem.

Twardy i nieugięty, stał zmarły przewodnik sokoli wśród burz, miotających nawą sokolą, wytrwał przy sztandarze, nie zbaczając ani na chwilę z wytkniętej drogi, to też sam stał się sztandarem, wskazującym cokolstwu drogę, jak i obecnie grób jego na tym cmentarzu wskazywać będzie linję postępowania kresowców w obronie całości granic i utwierdzać będzie polskość w duszach kresowych mieszkańców.

Zasłużyłeś dobrze na spoczynek po spracowanym żywocie. Bóg, Sędzia Najwyższy, osądzi twoje czyny tam w niebie — my, pozostający, nie sądzić, ale wzorować się na tobie ślubujemy, dając to zapewnienie twojej mogile i twojej wielkiej, wśród nas żyjącej duszy. Przed twą wielkością i skromnością zarazem uderzamy czołem!"

Wreszcie dh. prezes Sokoła-Macierzy dr. Borowiec, podkreślając zasługi zmarłego przy tworzeniu drużyn sokolich legjonu wschodniego,

następnie zaś przy akcji w momencie obrony Lwowa, zakończył, jak następuje:

„...Nad samą otwartą mogiłą musi go pożegnać własne gniazdo i własny sztandar. Czarnikowi zawdzięcza Macierz swoje utrwalenie materjalne i swoją dumę ideową. Czarnikiem będzie się szczycić po wieczne czasy, Czarnika odebrać sobie nie da".

A kiedy skończył, przed trumną pochyliły się sztandary. Zaś w skarbcu wspomnień sokolich została na wieki opowieść o starcu, który na łożu śmiertelnem, już napół przytomny, usiłował jeszcze śpiewać marsza sokolego i żądał lancy do ćwiczeń.

Wierny sobie, wierny idei, wzór do naśladowania — oto kim był ś. p. druh dr. Kazimierz Czarnik.

ŻYCIE SOKOLE.

NEKROLOGJA.

Ś. P. KAROL SPEIDEL.

W dniu 18 grudnia r. z. odszedł od nas na zawsze dh. Karol Speidel, założyciel i długoletni prezes „Sokoła" w Węgierskiej Górce, w wieku lat 56.

Jeszcze za bytności swej w Dąbrowie koło Tarnowa zdobył sobie, jako organizator „Sokoła", niezwykłe uznanie. Przybywszy przed sześciu laty do Węgierskiej Górki, zabrał się z właściwą sobie gorliwością do pracy, i, dzięki jego inicjatywie i staraniom, powołane zostało do życia tutejsze gniazdo. Około jego rozkwitu zasłużył się ś. p. dh. Speidel niezwykle. Wskutek jego niestrudzonych zabiegów, otrzymało gniazdo własny sztandar. To też naczelne władze sokole w uznaniu zasług przyznały mu „zaszczytną odznakę" za długoletnią i owocną pracę w sokolstwie.

Pogrzeb odbył się w rodzinnej Bochni z udziałem delegacji ze sztandarem z Węgierskiej Górki, delegatów okręgu żywieckiego oraz przy udziale plutonu honorowego, który wystawiło gniazdo bocheńskie.

Nad otwartą mogiłą pożegnał ś. p. Speidla imieniem sokolstwa dh. inż. Hess z Węgierskiej Górki.

Czołem jego pamięci!

W KRAJU.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

ZAMIAST KRONIKI Z II OKRĘGU DZIELNICY KRAKOWSKIEJ.

(ciąg dalszy)

O świcie dnia 9 czerwca oddział pionierów miał podsunąć się pod stację Dubową (na zachód od Krzeszowic), aby tam zniszczyć most kolejowy na Białej, a artylerja — 2 baterje armat (czyli..... cztery świece dymne!) — miała najpóźniej o 4 rano zająć dogodną pozycię w stosunku do toru kolejowego i ostrzeliwać pociąg, wiozący posiłki przeciwnika z Krakowa. Siły główne grupy miały w tym czasie znajdować się w marszu na Sierszę, pomiędzy Płokami a Mystachowicami. Dowódcą grupy był naczelnik gn. Zawiercie, druh Antoni Blasza.

Takie były rozkazy, w istocie wcale ściśle później wykonane. Nakazane też było utrzymanie łączności między grupami, której jednak pierwszego dnia z powodu małej liczebności odziałów, utrzymać, niestety, na tak dużej przestrzeni, się nie dało.

Grupa pierwsza, t. j. zachodnia, wyszedłszy z Jaworzna na południowy wschód, znalazła się poza linją demarkacyjną, gdzie już mogła grozić ofensywa przeciwnika. Szły więc jej kompanje w celowem rozrzuceniu na znacznej przestrzeni, poprzedzane rozpoznaniem. Było parę alarmów, że w oddalonych laskach z lewej strony ukazują się podejrzane oddziałki przeciwnika. Dowództwo zarządziło natychmiast dokładniejsze rozpoznanie chyłkiem, miedzami, wśród zbóż, a rano zatrzymało się na zboczu wyniosłego Grodziska, skąd ku południowemu wschodowi był szeroki widok na pola, lasy i bliżej — na zanurzoną w gajach wieś Byczynę.

Ta wieś została obrana na postój południowy, i wkrótce oddziały I grupy otrzymały rozkaz zajęcia wsi, a sztafeta kolarska pomknęła ku szosie, w celu odszukania samochodu.

Ubezpieczywszy patrolami wylotu drogi ze wsi, oraz jej boki, druh naczelnik okręgu zarządził odpoczynek obiadowy. Zebrała się cała wiara na obszernym zielonym okólniku, pośrodku wsi. Wnet rozłożyły się ze wszystkich stron gromadki odpoczywających druhów, otworzyły się plecaki i zaczął obiad — ale nie dla wszystkich! Starszyzna, niewyłączając prezesa okręgu, dwu wiceprezesów okręgu i innych prezesów, nie miała plecaków, bo złożyła je dla wygody — na samochodzie. Ha, trudno, — przyjdzie samochód, będzie przekąska, a tymczasem poczciwi gospodarze wsi nie poskąpili mleka zsiadłego i czarnego chleba, więc biedy nie było, ale zapanowało zdumienie, gdy szperacz kolarz powrócił z wieścią, że dotarł pod sam Chrzanów i nigdzie samochodu nie spotkał. Wysłano drugiego kolarza pod Jaworzno, lecz i ten po godzinie powrócił z wiadomością, że samochodu nie spotkał. Co się więc stało? Zagarnął go widać jakiś patrol przeciwnika, jako zdobycz wojenną — to możliwe, bo mógł go rozpoznać po chorągiewce naczelnika Okręgu i zabrał go, jak swój, a razem z nim prowjanty sztabu! Ha, trudno! trzeba było wytrzymać brak żywności i nie tracić nadziei, że się zguba w końcu znajdzie. Łatwo było się narazie pocieszyć, bo mleko i suchy chleb pokrzepiły puste żołądki.

Przez wzgórza i laski Cezarówki ruszyliśmy dalej na wschód, ku Balinowi, gdzie wypadło nam rozłożyć się obozem na noc. Alarmy wcześniejsze, że tu i owdzie ukazują się oddziały przeciwnika, nie sprawdziły się dotąd — i tylko tajemnicze zniknięcie naszego auta skłoniło do zachowywania ostrożności w marszu, aby nie wpaść, tak, jak ono, w potrzask.

Postój w Balinie był wielce miły; ludność wsi przyjęła sokołów bardzo przychylnie; rozlokowanie po stodołach i domach poszło łatwo. W dużej wsi starczyło na to miejsca i życzliwej gościnności.

Patrole nocne pilnowały porządku. Zresztą druhowie, pomęczeni całodziennym trudem, całą duszą oddali się spoczynkowi i patrole nie miały powodu zabierać.. do paki.

Noc zaczynała się ciepła, a widna od księżyca. Na schodkach sklepiku spożywczego, wokoło którego po przybyciu tu, rozłożyły się gromady druhów na odpoczynek, potem na przedwieczorny posiłek oraz dla zawarcia znajomości i przymierza z miejscową ludnością, a gdzie wieczorem było już pusto, bo młodzież wiejska i nasza pociągnęła za wieś, na sobótki—pod tym to mizernym sklepikiem siedziało kilka szarż, dobrze już wygłodzonych. Dojmująca świadomość niespodziewanej straty popsuła humory. Żywność, w postaci piwa, suchego chleba i... cytryn, jaką rozporządzał mizerny ów sklepik, nie mogła zastąpić przekąsek, zawartych w plecakach, a wreszcie i utrata przyborów toaletowych też była dla niektórych elegantów bolesna. Po djabłaż nas skusił ten samochód i podsunął wygodnicką zachciankę uwolnienia pleców od plecaka? Pamiętaj na przyszłość, druhu-sokole, że najlepiej, gdy omnia tua tecum semper portas! *).

Koło godz. 9 wyszedł na wieś patrol, złożony z prezesa i naczelnika Okręgu oraz 1 gniazdowego naczelnika. Obchód był dość daleki, bo wieś rozległa o paru ulicach. Wszędzie cisza i błogi odpoczynek, tu i owdzie cichy śpiew druhów... Patrol wracał do środka wsi, pod ów skromny (ale nie żydowski przecież) sklepik, gdy wtem rozległ się w nocnej ciszy daleki warkot. Samolot — czy co? Ale smugi światła, które nagle zajaśniały na niebie i ziemi, wskazywały, że to raczej jakiś samochód — może nasz? Przemknął odległą ulicą na zachód, po smugach światła jednak widać było zdaleka, że zawraca w przecznicę i skręca w ulicę środkową. Brawo, to musi być

*) wszystko, co masz nosisz zawsze przy sobie.

nasz! Za chwilę zajechała przed nas upragniona maszyna, a w niej dwaj druhowie prezesi i przezacny druh Kostek którzy przed trzema godzinami puścili się stąd pieszo na poszukiwania, uwieńczone świetnym wynikiem. Kto im dopomógł? może policja? Nie, zwyczajna sprytna żydóweczka chrzanowska, ktora, zauważywszy, że ci trzej mają miny, jakby coś zgubili, czegoś szukają i nawet telefonują na policję, zapytała: — Czego panowie szukają? — Na odpowiedź, że zaginionego samo hodu, odparła: — Dlaczego nie? ja wiem, taki tu był, i teraz stoi w tamtem podwórzu! — Zguba istotnie tam była. Z szoferem, ale bez bagażu! i bez tego sławetnego szperacza na kółku, który miał pilnować łączności z grupą; t n przepadł zupełnie gdzieś w drodze (gapa, albo dezerter). Co do bagażu, to znalazł się, według zeznania szofera, aż w Sierszy, gdzie go szofer i szperacz oddali tamtejszym druhom na przechowanie. W ten więc sposób bagaż dostał się przypadkiem do niewoli, do obozu przeciwnika, co mogło wszakże spowodować ogłodzenie sztabu naszej grupy! Druhowie znalazcy pognali z Chrzanowa do Sierszy, bez trudu odzyskali nasze tak ważne bagaże, przekonali się, że Siersza przypadkiem tylko, a nie własnym przemyślnym zamachem, dostała je w swoje ręce — i popędzili, jak wicher, z powrotem do Balina. Zaraz nam się cały świat z księżycem inaczej uśmiechnął, lecz na niecenie ogniska, rozkładanie biwaku — nie było czasu; godzina była 10, a jutro o 2 rano miała zabrzmieć pobudka i cała grupa ruszyć miała do ataku na Sierszę.

Więc zarzuciwszy odzyskany skarb na plecy, każdy z nas podążył przez ulice i opłotki do swojej kwatery. Parę chluśnięć zimnej wody na głowę i twarz, na obnażone ramiona, buty precz z nóg, bęc na bety — i spać! Okna otwarte, więc nie zaśpi się pobudki. Ale we śnie majaczą się ruchy „strategiczne" naszej grupy: jakieś gonitwy samochodów, powieszony za nogi na brzozie przydrożnej ów gałgan — szperacz, co samochód i bagaż zatracił. Zlało się to na moment z „nirwaną", aż nagle czujne ucho ułowiło dźwięki dalekiej pobudki, co odrazu na nogi postawiło całą załogę kwatery — trzech prezesów — szarże, posłuszne rozkazowi. Narzucono mundury, wdziano buty, krótki haust z termosa, kawał chleba w garść — i marsz na punkt zborny.

Przepiękny letni świt ze wszystkiemi jego cudami, które zagłębiowskie, czarne od węgla, dusze silniej odczuwają, niż obyci z tem wieśniacy... Kompanje zbierają się; druh naczelnik odbiera raporty — i szyk wnet gotów.

Godzina 2 minut 15 rano. Maszerujemy ku wyjściu ze wsi, ale jeszcze wśród ostatnich domków stajemy, pada komenda: — Czapki zdjąć! modlitwa! — i na chwałę Bogu, a pożegnanie gościnnej wsi, płynie z piersi oddziałów sokolich chóralna pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze"...

Idziemy naprzeciw słońca, które zwiastuje swoje przybycie złocistemi smugami z za horyzontu. Naczelnik rozsyła kompanje na prawo i lewo, a środkową linją idzie naprzód, wśród mokrych od rosy zbóż, miedzami i ścieżynami — oddział sztabowy. W oddziałach cisza; ostrożność nie zawadzi, bo przecież przeciwnik może jeszcze zastąpić drogę, dać pole w ostatniej godzinie, więc oczy patrzą bystro, szperacze myszkują.

Idziemy z Balina przez tor na Luszowice. Nigdzie żadnej przeszkody! Co u licha? zaspali, czy co?

Zbiórka i krótki odpoczynek w wiosce Trzebionce, skąd do Sierszy już tylko parę kilometrów. Rozpoznanie nasze otrzymuje rozkaz zbadania okolicy i nawiązania łączności z naszemi dwiema innemi grupami, sławkowską i olkuską. które powinny być w okolicach Czyżewa i Płoków, a kompanje ruszają ku wyniosłemu lasowi pod samą Sierszą, gdzie naczelnik wyznaczył miejsce zbiórki dla wszystkich trzech grup.

Dochodziła g. 6, o której wszystkie „działania wojenne" miały być zawieszone. Z „pogotowia wojennego" przeszliśmy w zwykły szyk marszowy i dalej w przygotowania do parady zlotowej. Zewsząd rozlegały się słowa pretensji, że okręg I krakowski nie dał nam pola, że ani jednego patrolu nie wysłał dla zrobienia nam dywersji. A okazja była taka ciekawa! Ale trzeba było i to uwzględnić, że to zlot tak im wszystkie siły pochłonął, iż musieli odegrać rolę „pacyfistów".

Istotnie — zlot przygotowany był wspaniałe; nowe boisko sierszańskie zaimponowało i nam, i innym gościom, i byliśmy szczerze zadowoleni, że swoją obecnością mogliśmy powiększyć znacznie zlotowe szeregi sokole, przyczyniając się do uświetnienia tak ważnego aktu w życiu sokolem, jakim jest zawsze zlot okręgowy.

Na zakończenie apeluję w tem miejscu do zarządów gniazd II okręgu dzielnicy krakowskiej, jak i do poszczególnych druhów, aby przyszłe tego rodzaju wycieczki nasze, bardzo pożyteczne i ciekawe, były liczniejsze, niż opisana

wyżej, boć na nią stawić się miało z 18 gniazd 490 druhów, a stawiło się tylko 244. Żałujcie, nieobecni, i poprawcie się!

J. Karney.

ZWIĄZKOWY KURS NARCIARSKI.

II sokoli związkowy kurs narciarski, odbyty w Zakopanem w dniach od 27 grudnia r. z. do 6 stycznia r. b. przewyższył pod względem ilości uczestników wszystkie dotychczasowe kursy i był jednym z najliczniej obesłanych kursów zakopiańskich.

Udział wzięło ogółem 42 druhów i druhen z następujących gniazd: Wars awa 10, Chrzanów 12, Gniezno 2, Poznań 4, Kraków 5, Kielce 3, Ustroń 1, Sanok 1, Piotrków 1, Milanówek 1, Zakopane 1, Bielsko 1. Z ramienia władz sokolich bawił w Zakopanem dh. Korewa, prezes dzielnicy mazowieckiej z małżonką, która opiekowała się kursem.

Kierownikiem kursu dla początkujących był dh. Adam Krzeptowski, instruktorami dh. Eug. Didyk i St. Gałek. Kurs dla wprawnych, do którego należało 6 druhów, prowadził dh. Władysław Czech, znany zawodnik narciarski.

Praca na kursie trwała codziennie 5 godzin. Pierwsza część kursu została ukończona 2 stycznia. Wypełniły ją ćwiczenia w ewolucjach narciarskich na okolicznych pagórkach, z dłuższemi marszami w terenie dla zaznajomienia uczestników z niespodziankami przyrody zimowej. Wspólna wycieczka do doliny Kondratowej, odbyta w nadzwyczaj trudnych warunkach śnieżnych (silna zadymka, lód, szreń i kamienie, wystające z pod śniegu), była prawdziwym egzaminem sprawności, który wszyscy bez wyjątku uczestnicy zdali z doskonałym postępem. Niezapomniane wrażenie pozostawił na uczestnikach pobyt w szałasie na hali, wśród szalejącej wichury, gdzie przy ognisku, na którym — sposobem obozowym — kipiał potężny imbryk z herbatą, spędzono miłe chwile. Nastrój serdeczny, humor i prawdziwe zadowolenie były charakterystycznemi cechami kursu i mimo wytężonej pracy nie było żadnych skarg i niezadowolenia..

Zakończenie kursu odbyło się bardzo serdecznie. Część uczestników pozostała na kilka dni w Zakopanem; reszta rozjechała się do swych zajęć. Nie wątpimy, że w roku przyszłym zawitają znowu do stóp Tatr, aby wspólnie z dalszymi adeptami narciarstwa zażywać swobodnie wszelkich rozkoszy, jakie kryje w sobie bajeczna górska zima.

Adam Krzeptowski.

POWSZECHNE ZAWODY STRZELECKIE SOKOŁA KRAKOWSKIEGO.

W dniach 21 i 22 lutego r. b. urządza oddział strzelecki Sokoła w Krakowie doroczne powszechne zawody strzeleckie, na strzelnicy w gmachu własnym przy ul. Wolskiej.

ZABAWA W WIELICZCE.

Dn. 31 stycznia r. b. gniazdo w Wieliczce urządziło zabawę karnawałową z kotyljonem, na którą przybyła znaczna ilość gości. Sala, dzięki dh. sekr. Winterowi, była ślicznie udekorowana. Tańce prowadził dh. prezes K. Braun, a o całość dbał dh. nacz. Z. Rożyński.

SOSNOWIEC, KOPALNIA CZELADŹ.

Dnia 30 października z. r., odbyło się w sokolni gn. „Sosnowiec kop. Czeladź", uroczyste dekorowanie, przez dh. inż. Znowskiego zawodników, biorących udział w zawodach jubileuszowych ku czci Tadeusza Kościuszki, urządzonych przez gniazdo, w dn. 4 i 5 październik a r. z.

W zawodach tych brały udział tylko miejscowe organizacje, tj. Sokół, P. S. O. N., St. Mł., i P. W.

Zawodnicy, którzy zdobyli pierwsze miejsca zostali odznaczeni złotemi żetonami.

Tegoż dnia wieczorem odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego, urządzona z inicjatywy „Sokoła".

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU W KLEPAROWIE.

Dnia 14 września r. z. gniazdo w Kleparowie pod Lwowem, istniejące od r. 1907, obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru, sprawionego w miejsce zrabowanego w roku 1916 przez Moskali.

Nad uroczystością tą objęli protektorat: prezes Związku sokolstwa polskiego dh. Adam Zamoyski, J. E. ks. arcyb. Twardowski i Teodorowicz oraz prezydent m. Lwowa, Brzozowski.

Uroczystość wypadła imponująco, przy współudziale przedstawicieli władz

państwowych i wojskowych. Brać sokola stawiła się licznie z prezesem dzielnicy, dr. Małaczyńskim, prez. V okręgu Czajkowskim i członkami zarządów na czele. Również wzięły udział liczne delegacje ze sztandarami: jak Związku obrońców Lwowa, Hallerczyków, straży pożarnych i innych.

Rozpoczęto ją mszą św. polową, odprawioną przez miejscowego prob. ks. Kucaba. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Szydelski, poczem dokonał aktu poświęcenia nowego sztandaru. Gwoździe pamiątkowe wbijali rodzice chrzestni i protektorowie, poczem nastąpiła defilada przed nowopoświęconym sztandarem przy dźwiękach orkiestry 26 pp. Wzięły w niej udział delegacje i oddziały ze sztandarami oraz gniazda lwowskie i kleparowskie, liczebnie pokaźne.

Po defiladzie nastąpiło dalsze wbijanie gwoździ, zaś o godz. 12 w południe odbyła się w sali Sokoła uroczysta akademja, którą zagaił prez. gniazda dh. Hladny, odtwarzając historję utraty pierwszego sztandaru. W przemówieniu swem przedstawił warunki pracy na polu wychowania fizycznego i ogólne ciężkie warunki egzystencji. Na zakończenie zwracając się do prez. dzielnicy małopolskiej dha dra Małaczyńskiego zapewnił imieniem gniazda o dalszej wytrwałej pracy dla rozwoju ideologji sokolej na terenie gniazda i przedmieścia Kleparowa.

Następnie dh prez. dr. Małaczyński życzył gniazdu dalszego pomyślnego rozwoju, nawołując do nieustawania w rozpoczętem dziele wskrzeszania gniazda z martwoty powojennej.

Na dalszy program akademji złożyły się produkcje chóru „Syrena", orkiestry pracowników gazowni miejskiej, orkiestry 26 pp. oraz deklamacja członka gniazda dha Hryniuka.

Na specjalne podkreślenie zasługuje obecność na uroczystości delegatów Macierzy Szkolnej z Gdańska z prof. Gawłem na czele. W czasie akademji przemawiał prof. Gaweł, życząc gniazdu imieniem Polaków z Gdańska dalszego rozwoju i nawoływał do wytężonej pracy dla ojczyzny.

Należy zaznaczyć, że tak ulice Kleparowa jak i gmach „Sokoła", były przystrojone girlandami i festonami o barwach narodowych, a przybywających gości witała ustawiona przy bramie triumfalnej orkiestra.

Uczestnik.

JUBILEUSZE W ZBARAŻU.

Łącznie z opłatkiem, odbyła się dnia 25 stycznia r. b. w gnieździe zbaraskiem podniosła uroczystość uczczenia jubileuszów dh. prezesa Antoniego Tyca i dh naczelnika Jerzego Besteckiego; pierwszy z nich obchodził 36-lecie, a drugi 25-lecie nieprzerwanej pracy sokolej. Ponadto w dniu tym odbyła się dekoracja obu jubilatów zaszczytną odznaką.

Uroczystość rozpoczęła się rano wywieszeniem flagi na budynku sokolim, poczem udano się w szyku ze sztandarem do kościoła, gdzie odprawioną została msza św. na intencję jubilatów. Dalsza zaś uroczystość odbyła się bezpośrednio przed opłatkiem.

Sokolstwo zbaraskie wraz z zaproszonymi delegatami innych gniazd wypełniło salę po brzegi. W głębi udekorowanej sali ustawił się zastęp druhów, druhen i p. w. pod sztandarem, na środku sali zaś stanęli jubilaci.

Przemawiali dh Domaradzki, dr. Siekanowicz i Iwaszkiewicz. Potem nastąpiła dekoracja jubilatów oraz wręczenie upominków od druhów i kwiatów od druhen. W odpowiedzi dh prezes Tyc uczynił gorący apel do druhów, by stali twardo przy idei sokolej. Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć jubilatów, pod których dzielnem kierownictwem gniazdo zbaraskie wybiło się w okręgu pod każdym względem na plan pierwszy.

Następnie odbył się opłatek i kolacja, przeplatana kolędami i przygodnemi przemówieniami; w końcu rozpoczęto tańce, które się przeciągnęły do rana.

Duszą komitetu organizacyjnego był dh sekretarz Grabowski.

OPŁATEK W CZORTKOWIE.

Dn. 18 stycznia r. b. odbył się w gmachu Sokoła opłatek, urządzony staraniem miejscowego gniazda sokolego, narodowej organizacji kobiet i towarzystwa mieszczańskiego „Gwiazda".

Uroczystość rozpoczął przemówieniem prezesa Sokoła dh. radca Gąsiorowski, kończąc je życzeniem, aby „nowonarodzone Dzięcię Boże pojednało powaśnione dziatki jednej matki-ojczyzny — Polski".

Zkolei dh. Glodt, prezes XIII okręgu uwiadomił o odznaczeniu zaszczytną odznaką sokolą dh Kazimierza Tokarskiego, wiceprezesa XIII okręgu w dowód uznania kilkudziesięciu lat pracy sokolej na Bukowinie.

Następnie przemówili: p. Stan. Matuszewski, dyrektor gimnazjum państwowego, nawołując do wspólnej i zgodnej pracy na kresach; ks. Komorka, kapelan sokoli; płk. dypl. Maruszewski, dowódca pułku K. O. P., który podniósł zasługi sokolstwa, jako podwaliny wojska odrodzonej Polski; dr. Koch, prezes sądu okręgowego i w. inn.

Wreszcie dh. Gąsiorowski poświęcił słów parę pośmiertnemu wspomnieniu ś. p. dh. Kazimierza Czarnika, długoletniego prezesa dzielnicy małopolskiej, który w tych dniach odszedł na wieczny spoczynek. Liczni zebrani uczcili pamięć zasłużonego sokoła minutą milczenia.

Zebranie w serdecznym nastroju trwało do godz. 11 w nocy.

Józef Opacki.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

WALNE ZGROMADZENIA.

Walne roczne zgromadzenia odbyły się w gniazdach: Żychlin, Płock, Piaseczno, Marki, Warszawa V, Warszawa IV, Grodzisk, Łowicz, Mława, Mszczonów, Żyrardów, Skierniewice.

DOROCZNY BAL SOKOLI W WARSZAWIE.

Dnia 31 stycznia w Dolinie Szwajcarskiej odbył się doroczny bal reprezentacyjny gniazd warszawskich. Bawiono się ochoczo i wesoło, przy znacznej liczbie uczestników.

WARSZAWA II (GNIAZDO IM. SOWIŃSKIEGO).

Odpowiadając na apel dh Redaktora w sprawie nadsyłania wiadomości z życia gniazd, pospieszam z garścią szczegółów z gniazda Warszawa II.

Zacznę od rocznic listopadowych, które zgromadziły bardzo wielu uczestników, tak członków, jak i gości. Pierwsza była rocznica wypędzenia niemców, którą obchodziliśmy w dn. 11 listopada. Przemawiali dh sekretarz Związku A. Bogusławski i dhna Z. Zaleska, deklamowali dhna L. Kozłowska i dh. A Dubowski, dopełniły uroczystości — zaproszony chór i orkiestra gniazdowa.

Rocznica powstania listopadowego urządzona była, jak i poprzednia, dla wszystkich gniazd warszawskich. Referat wygłosił zaproszony prof. Czerniawski, któremu nie szczędzono oklasków za pełne polotu przemówienie. Dh. A. Bogusławski odczytał dwa swoje utwory poetyckie. Na zakończenie orkiestra gniazda odegrała kilka utworów okolicznościowych.

Dnia następnego gniazdo wzięło gremjalny udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod pomnik patrona naszego gniazda, gen. Sowińskiego, na Woli.

Tradycyjny opłatek, urządzony w dniu 21 grudnia, zgromadził przeszło 250 osób, które, rozchodząc się w miłym nastroju do domów, unosiły nie tylko sympatyczne wspomnienie wieczoru i zachętę do dalszej pracy, lecz i paczki wygranych na loterji fantowej upominków.

Tradycyjny Sylwester zapełnił salę naszą całkowicie i przysporzył dochodu gniazdu.

Rok bieżący będzie znów rokiem rozszerzenia terenu naszej pracy przez powiększenie boiska, dobudowanie drugiego kortu tenisowego i postawienie kręgielni. Zawdzięczać to w dużej mierze należy dhowi Albinowi Ulanowskiemu, właścicielowi placu, który idzie bardzo na rękę zarządowi gniazda.

O tem, jak zamierzamy uskutecznić nasze zamiary, napiszę w następnej korespondencji, dziś dodam, że przez karnawał urządzaliśmy podwieczorki taneczne, które jak rok rocznie, cieszyły się liczną frekwencją.

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY W LUBRAŃCU.

Dnia 6 stycznia r. b. odbyło się w Lubrańcu poświęcenie świetlicy, wyposażonej w niezbędny sprzęt gimnastyczny. Dnia tego odbyło się też przedstawienie amatorskie, połączone z pokazem gimnastycznym, oraz zabawa taneczna. Gniazdo wznawia swą działalność pod sprężystem kierownictwem nowego naczelnika druha dr. Szulca.

DZIELNICA POMORSKA.

W ciągu ostatnich miesięcy w dzielnicy pomorskiej dała się stwierdzić energiczna działalność inspekcyjna prezesa dzielnicy dha Władysława Samolińskiego, dokonywana bądź przez specjalnie zwoływane zebrania lustracyjne, bądź przez uczestnictwo w zebraniach i uroczystościach okręgów oraz gniazd.

Tak więc między innemi dn. 14 grudnia r. z. odbyło się w Grudziądzu zebranie pełnego zarządu okręgowego ze współudziałem prezesów, naczelników i skarbników gniazd, celem wyjaśnienia nowego sposobu ściągania opłat człon-

kowskich przez Związek, systemem znaczkowym, obowiązującym od 1 stycznia r. b. Należy pamiętać, że system ten wchodzi w życie na wniosek dzielnicy pomorskiej.

Dn. 15 stycznia r. b. w Jabłonowie Pomorskiem odbyło się najprzód zebranie lustracyjne, na które z ramienia dzielnicy przybył dh. sekr. St. Kunz.

Dnia 25 stycznia r. b. przewodnictwo okręgu XI urządziło w Świeciu zjazd lustracyjny prezesów, naczelników i skarbników gniazd swego okręgu; reprezentowane były gniazda: Świecie, Przechowo, Warlubie, Gruczno, Pruszcz, Jeżewo i Łowin.

Dnia 1 b. m. odbyło się w Bydgoszczy wspólne zebranie okręgów V (bydgoskiego) i VIII (nakielskiego). Reprezentowane były niemal wszystkie gniazda obu okręgów, przyczem można było stwierdzić, że w całej dzielnicy pomorskiej najwięcej gniazd żeńskich, bo 5, posiada okręg bydgoski.

Dn. 2 b. m. zebrał się zarząd w Chojnicach okręgu II, uzupełniony przedstawicielami gniazd (powiaty chojnicki, tucholsk sępoliński). Program objął lustrację, informacje o składkach i zlocie gdyńskim.

Jednocześnie 1 i 2 b. m. odbył się kurs okręgowy dla naczelników, pod kierownictwem dh nacz. Wł. Reszki. Obecni byli: dh nacz. K Zalewska i instruktorzy dh J Heldtówna i dh J. Toczyński, którzy prowadzili ćwiczenia zlotowe.

Na wszystkich tych posiedzeniach omawiano, poza sprawami lokalnemi, kwestję nowego systemu opłat oraz tegorocznego zlotu w Gdyni, który będzie piękną manifestacją Polaków na Pomorzu, tak potrzebną w chwili obecnej, oraz dowodem roli, jaką w obronie ziemi naszej odgrywa sokolstwo. Prezes dzielnicy wszędzie był obecny i nadawał przez to dyskusji jednolity charakter.

Za przykładem władz dzielnicowych okręg III, reprezentowany przez prezydjum swoje, z dh St. Kunzem na czele, urządził podobne zebranie lustracyjne dla gniazd miejscowych, męskiego i żeńskiego, dnia 4 b. m. w Chełmnie, o analogicznym programie obrad.

Pozatem w gniazdach wrzało życie, jak przekonywują poniższe wiadomości

GRUDZIĄDZ.

Dnia 14 grudnia r. z. ruchliwe gniazdo żeńskie, kierowane przez dh prez. Katarzynę Kaczmarkównę, urządziło piękne i pomysłowe jasełka dla dzieci, ku ogólnemu zachwytowi zebranych.

Było to niejako próbą generalną do gwiazdki, którą, wzorem lat ubiegłych, gniazda grudziądzkie zorganizowały dn. 6 stycznia r. b. Świetna ta uroczystość urozmaicona była ćwiczen ami marynarskiemi druhen, oraz tańcami charakterystycznemi. Wygłoszono również kilka pięknych przemówień.

Na osobną wzmiankę zasługuje walne zębranie gniazda żeńskiego, odbyte dn. 27 stycznia r. b. pod przewodnictwem dh prez. Samolińskiego. Wykazało ono energiczną i wydajną pracę gniazda w roku ubiegłym, to też, na wniosek komisji rewizyjnej, jednogłośnie udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum

Na r. b. wybrano na prezeskę ponownie dh K. Kaczmarkównę, na wiceprezeski — dh M. Gutowską i H. Poznańską, na s kretarkę dh Kujawową, na skarbniczkę — dh J. Łupiankę, na naczelniczkę — dh J. Heldtównę. Dokonano również wyboru poszczególnych komisyj i sekcyj oraz komisji rewizyjnej.

MNISZEK.

Niemniej energicznie pracuje gniazdo w Mniszku. Dn. 4 stycznia r. b. urządziło ono piękną uroczystość gwiazdkową, o nadzwyczaj obfitym programie, z popisami deklamacyjnemi, scenicznemi i tańcami, przy udziale całej okolicy. Dzieci otrzymały podarunki. Zabawa ta zawdzięcza swoje powodzenie staraniom dh prez. Piaseckiego i dh Krzyżaniakowej.

Dn. 25 stycznia r. b. gniazdo odbyło doroczne walne zebranie, na które przybyło około 50 osób. Wykazało ono przyrost liczebny gniazda, rozwój ćwiczeń oraz imprez, przez gniazdo urządzanych.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, na r. b. wybrano: prezesem — dh Ottona Woltera, wiceprezesem — dh Myszkę, do zarządu — dh: E. Melerowskiego, B. Mrozowskiego, A. Musielaka, A. Chudzińskiego, B. Mądzielewskiego, F. Chylińskiego, A. Cylicha i M. Załęską.

Obecny na sali inż. Wrotnowski z zakładów Herzfeld i Virtorius serdecznie winszował Sokołowi jego pożytecznej działalności.

TORUŃ.

Gniazdo Toruń I, liczące 36 lat istnienia, odbyło swe doroczne walne zgromadzenie dn. 8 grudnia r. z. pod przewodnictwem zasłużonego dh Fr. Wiencka. Liczba członków gniazda urosła do 142; gniazdo odniosło wiele sukcesów sportowych, między innemi otrzymało medal i dyplom od Okręgowego Ośrod-

ka Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. za ćwiczenia w dn. 3 maja.

Prezesem na r. b. został dh dr. St. Skąpski, wiceprezesem — dh Bol. Makowski, do zarządu weszli: dh M. Zieliński, J. Kilanowski, F. Worobiec i P. Gajewski (na miejsce wylosowanych).

Dn. 8 b. m. odbyło się w „Strzelnicy" zebranie zarządu okręgu IV z prezydjum gniazd okręgu, obejmującego powiaty toruński i wąbrzeski.

Po udekorowaniu przez dh prez. Samolińskiego zaszczytną odznaką dh B. Makowskiego i A. Krzyżanowskiego, odbyto lustrację administracyjną gniazd. Na zakończenie omówiono nowy system płacenia składek i zlot w Gdyni.

Jednocześnie odbył się zjazd naczelników i naczelniczek, jako pierwszy etap prac przygotowawczych do zlotu gdyńskiego. Zjazd druhen prowadził dh nacz. J. Rogoziński.

Można naogół stwierdzić, że do chwili obecnej prezes dzielnicy zlustrował już wszystkie okręgi. Wszędzie nieomal odbyły się również zjazdy gimnastyczne.

CHEŁMNO.

Istniejące od roku gniazdo żeńskie odbyło walne zgromadzenie 3 b. m. Liczy ono 60 członkiń; odbyło pokaźną ilość lekcyj z dużą frekwencją.

Obrano powtórnie ten sam zarząd: prezeska — dh J. Zawacka, sekretarka — dh M. Koniewska, skarbniczka — dh B. Majchlikowa, naczelniczka — dh Z. Nadolska.

MAŁE TARPNO.

Dn. 6 stycznia r. b. przybył dh nacz. Bączyński z ramienia dzielnicy i, w charakterze przewodniczącego sekcji sportowej komitetu miejskiego wych. fiz. i przysp. wojsk., wręczył gniazdu puhar srebrny, zdobyty przez nie w biegu rozstajnym.

Na zebranie **ad hoc** zwołane, stawiło się całe gniazdo w komplecie, z dh. prez. Tomiakiem na czele.

Po uroczystem doręczeniu puharu, dh. nacz. Bączyński obszernie zreferował wrażenia swoje ze zlotu białogrodzkiego.

Skorzystano ze sposobności, aby omówić tematy, stanowiące obecnie przedmiot wszystkich posiedzeń w dzielnicy pomorskiej — ściąganie składek i zlot w Gdyni.

Jak widać z powyższego, dzielnica pomorska, z całą konsekwencją i energją przygotowuje się do swej roli gospodarza na zlocie, który dowodnie wykaże sokolstwu słowiańskiemu, że nie słabnie nasza straż nad Bałtykiem, całemu zaś światu — że wszelkie zakusy wrogów na nasz stan posiadania na Pomorzu spotkają się tam przedewszystkiem, a następnie wszędzie w Polsce, ze zdecydowanym odporem. Sokolstwo polskie pragnie mieć zaszczyt, aby w akcji tej stać w pierwszym szeregu, z dzielnicą pomorską, jako wysuniętą wedetą, na przedzie.

(Materjał sprawozdawczy nadesłał dh. K—z).

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU DZIELNICY.

Posiedzenie Zarządu Dzielnicy odbyło się 11.I br. w Wełnowcu, siedzibie Okręgu XII.

W posiedzeniu wzięło udział 12 członków przewodnictwa dzielnicy oraz 16 delegatów okręgów. Przed zagajeniem przyjął Zarząd defiladę drużyn okręgu XII, które stawiły się w liczbie 86 ze sztandarami. Po zagajeniu przez prezesa dzielnicy dh. Dreyzę, który złożył życzenia pomyślnych obrad, oraz wyraził swą radość, że może gościć w swym okręgu członków Zarządu dzielnicy przemawiał p. prezes okręgu XII, dh. Romuald Zagórski. Obrady rozpoczęto sprawozdaniami przewodnictwa dzielnicy i okręgów, nad któremi wyłoniła się żywa dyskusja. Najżywiej omawianą była sprawa przyszłego zlotu, rezultatem której były uchwały następujące:

1) By unormować sprawę zgłoszeń przez gniazda i okręgi członków do odznaczeń Związkowych, a to do odznaki zaszczytnej, członków honorowych Związku lub wpisania do złotej księgi. Zarząd Dzielnicy ujął sprawę tę we własny zakres działania i będzie rok rocznie na jednem z posiedzeń rozpatrywał i ustalał kandydatów do odznaczeń.

II) Wykonywując uchwałę Rady dzielnicy z 29.IV 30 r. w sprawie zlotu dzielnicowego w roku 1932, powołał do życia komitet do zbierania składek na fundusz zlotowy, oraz główną komisję zlotową, która przygotuje plan zlotu i powoła poszczególne komisje wykonawcze.

III Termin przyszłej Rady dzielnicowej ustalił na dzień 19 kwietnia 1931 r.

IV. Program techniczny na rok 1931:

a) Zawody w dziesięcioboju sokolim o odznakę sokolą odbędą się 30 sierpnia b. r. w Katowicach.

b) Zawody o mistrzostwo okręgowe sokołów i sokolic, oraz mistrzostwa sokolic w grach (koszykówka, dłoniówka) od-

będą się 20 września b. r. w Katowicach.

c) Kurs letni dzielnicowy przeprowadzi się w lipcu b. r.

d) Wprowadza się na czas od 1.III – 1.VI, oraz od 1.X do 31.XII dwóch instruktorów technicznych, a to dh. Jerzego Króla dla okręgów I, IV, V, VI i XII i dh. Eberharda Bartniczka dla okręgów VII, VIII, IX i XI.

e) Szczegółowo opracowany progarm techniczny dzielnicy oraz programy techniczne okręgów wydać w oddzielnym dodatku technicznym wraz z kalendarzykiem, obejmującym również Związek i inne dzielnice.

Wnioski wydziału technicznego w sprawie programu technicznego w roku 1931 uchwalono oraz zatwierdzono przedstawione zestawienie kosztów wykonania tego programu.

Projekt wpłacania składek zapomocą znaczków przyjęto jednomyślnie.

Wreszcie Zarząd wezwał okręgi do licznego obesłania Rady Związku w dniu 18.I b. r.

OKRĘG VI.

Dnia 7 grudnia r. z. urządził okręg VI w Brzezince akademję ku uczczeniu ś. p. dha Wolskiego, pierwszego prezesa dzielnicy śląskiej. Na akademji stawiły się licznie wszystkie gniazda okręgu VI. Akademję zagaił prezes okręgu dh Piotr Korus, poświęciwszy swe przemówienie działalności ś. p. dh Wolskiego. Następnie zastępy okręgu wykonały szereg ćwiczeń wolnych, na przyrządach i piramidy, przeplatane śpiewem chóru „Wanda".

Akademję charakteryzował podniosły i uroczysty nastrój.

OKRĘG XII.

Dnia 14 grudnia r. z. odbyła się w Małej Dąbrówce lustracja techniczna i administracyjna gniazd okręgu XII. Na lustrację stawiły się wszystkie gniazda okręgu XII (5)—60 dhów i 32 dhen ćwiczących, zarządy gniazd z zarządem okręgu na czele. Z ramienia dzielnicy był delegat naczelnictwa dh.Król.

Lekcje pokazowe przeprowadzili z druhami podnaczelnik okręgu dh. Kuklak z Siemanowic, z druhnami naczelnik okręgu dh. Dewor.

Lustrację administracyjną przeprowadzali dhowie prezes, sekretarz i skarbnik okręgu, udzielając szczegółowych instrukcyj i informacyj.

Po lustracji odbyła się w wesołym nastroju herbatka dla uczestników, przeplatana śpiewem i przemówieniami, zachęcającemi sokolstwo okręgu do pracy i rozszerzania idei sokolej.

GWIAZDKA W SOKOLE KRÓL. HUCKIM.

W dniu 6.I r. b. (święto Trzech Króli) urządziło gniazdo Król. Huckie dla swych członków w auli gimnazjum żeńskiego gwiazdkę. Program składał się z przemówienia dh. prezesa Spaltensteina (prezydenta miasta), który w gorących słowach zachęcał obecnych do wydajniejszej pracy i ofiarności, aby móc przystąpić w bieżącym roku do budowy własnej sokolni. Po odśpiewaniu kilku kolęd, wyjaśnił cel obchodzenia gwiazdki dh. prof. Rudnicki w krótkim referacie Po wygłoszeniu kilku ładnych deklamacyj wszedł na salę witany hucznemi oklaskami gwiazdor. Obdarowano całą młodzież sokolą. Losowanie loterji nastąpiło wśród wielkiego napięcia, poczem odśpiewała drużyna parę wesołych piosenek.

Nastrój był bardzo serdeczny.

SOKÓŁ CIESZYŃSKI.

Sokół w Cieszynie, założony w r. 1891, obchodzi w r. b. 40-lecie istnienia. Jako jedno z najstrszych gniazd na ziemiach polskich, pragnie wielką rocznicę uczcić poważnym obchodem jubileuszowym, połączonym ze zlotem X okręgu cieszyńskiego. Obchód ten odbędzie się w dniach 28 i 29 czerwca r. b.

Pożądanem jest, aby inne okręgi i gniazda na te dni nie projektowały większych uroczystości lokalnych lub okręgowych. Przedewszystkiem chodziłoby o sąsiadujące z Cieszynem okręgi, jak Żywiec, Rybnik, Katowice. Cieszyn wierzy, że i z dalszych gniazd i okręgów zlecą się tam zastępy sokołów i sokolic.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

DZIELNICOWY ZJAZD SOKOLIC.

Dn. 12 października r. z. odbył się dzielnicowy zjazd sokolic w Poznaniu, który zgromadził 204 uczestniczki z całej Wielkopolski.

Po wysłuchaniu mszy św., odprawionej w kościele Farnym przez naczelnego kapelana sokolstwa wielkopolskiego, ks. prał. Prądzyńskiego, udano się w pochodzie do sali Sokoła. Obrady zjazdu zagaiła wiceprezeska Dzielnicy, druhna Rozmiarkowa, jako przewodnicząca dzielnicowe-

go wydziału sokolic. Przemawiali: prezes Dzielnicy, druh Wolski, wiceprzewodnicząca Zw. Wydz. Sokolic, druhna Zale ka z Warszawy, prezes okręgu rogozińskiego, druh Roskosz, owacyjnie witany ks. prał. Prądzyński, oraz p. Ozdowska, przedstawicielka Zw. Młodych Polek. Wśród gorących oklasków przyjęto do wiadomości treść telegramu hołdowniczego, który uchwalono wysłać do Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa.

Porządek obrad przedpołudniowy obejmował sprawozdania dzielnicowego wydziału, wygłoszone przez druhny: sekretarkę Herniczkową, skarbniczkę Siuchnińską i zast. naczeln. Kasprzakównę, a druhna przew. Rozmiarkowa przedstawiła znakomicie dobrane wskazówki do pracy organizacyjnej na przyszłość. Wreszcie druhna Sobczyńska, wiceprezeska okręgu leszczyńskiego, wygłosiła krótki referat o karności, jako kardynalnej podstawie organizacji sokolej.

Po wspólnej fotografji i obiedzie zgromadzono się w auli Bergera, aby wysłuchać dalszych referatów, znanych już naszym sokolicom znakomitych prelegentek: druhny Zofji Zaleskiej i p. dr. Śliwińskiej-Zarzeckiej, dyr. Szkoły społecznej w Warszawie.

Następnie w sali przy Zielonych Ogródkach odbył się sprawnie prowadzony przez druhnę naczeln. Kasprzakównę pokaz gimnastyczny druhen z gniazda Poznań Śródmieście oraz druhen z Piechcina (okręg inowrocławski), poczem odbyła się wspólna herbatka pożegnalna.

Z ŻYCIA „SOKOŁA" W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM.

„Sokół" Ostrowski, jak i inne gniazda w dzielnicy wielkopolskiej pracuje intensywnie nad kształceniem sokoląt, nad powiększeniem swego majątku i czuwa nad życiem narodowem. Najlepszy dowód —to uroczystość 40-lecia istnienia, obchodzona 10 sierpnia r. z., wybudowanie domu dla naczelnika na boisku Sokoła, którego poświęcenie odbyło się w dniu 25 października r. z. oraz urządzenie uroczystego obchodu 100-nej rocznicy powstania listopadowego w dniu 19 listopada r. z. Na uroczystość, która wypadła wspaniale, przygotował oddział żeński pod dzielnem kierownictwem dhny Raczówny i druha naczelnika Rzepy bogaty program.

Po uroczystości urządzono skromny wieczorek taneczny, na którym bawiono się przy dźwiękach własnej orkiestry w towarzystwie rodzin do północy.

ZAGRANICĄ.

√DEPESZA Z HOŁDEM DLA OJCA ŚWIĘTEGO.

W dniu 9-lecia rządów Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XI, dh. prezes Adam Zamoyski wysłał w imieniu sokolstwa polskiego, na ręce J. Em. ks. kard. Pacelli depeszę następującą:

„W tym dniu, uroczystym dla naszego Świętego Kościoła, Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce prosi Waszą Eminecję o złożenie u stopni tronu Apostolskiego wyrazu uczuć wierności synowskiej i błaga, aby Jego Świątobliwość Ojciec Święty raczył przyjąć gorące życzenia, pełne czci i niewzruszalnego oddania".

W odpowiedzi na tą depeszę nadszedł do dh. prezesa Zamoyskiego telegram tej treści:

„Z ojcowskiem wzruszeniem z powodu życzeń, przesłanych w dniu dziewięciolecia, Jego Świątobliwość dziękuje i błogosławi.

Kardynał Pacelli".

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO.

Dn. 11 stycznia r. b. odbyło się w Tyrszowym Domu w Pradze, pod przewodnictwem dh. dr. Scheinera (Czechosłowacja), posiedzenie przewodnictwa Związku sokolstwa słowiańskiego. Polska reprezentowana była przez I wiceprezesa Związku słowiańskiego dh. prezesa Adama Zamoyskiego; w charakterze gościa był obecny dh. nacz. Jan Fazanowicz.

Przewodniczący poświęcił na wstępie kilka słów zmarłemu wybitnemu sokołowi czechosłowackiemu dh. dr. Karolowi Hellerowi i powitał przedstawiciela Sokoła Królestwa Jugosławji.

Dh. Zamoyski w imieniu zgromadzonych wyraził radość, że dh. dr. Scheiner powrócił do pełnienia swych obowiązków, po przerwie, spowodowanej dłuższą chorobą.

Dh Gangl (Jugosławja) przyłączył się do wyrażonych przez dh. Zamoyskiego myśli i podziękował za przyjęcie Sokoła Królestwa Jugosławji do Związku słowiańskiego, zapewniając, że duch sokoli i ideologja Tyrsza nie ulegnie w nim zmianie. W serdecznych słowach wyraził podziękowanie związkom sokolim narodów słowiańskich za liczny udział w zeszłorocznym zlocie belgradzkim.

W szczególności oświadczył wdzięczność dh. nacz. Miladzie Mladej (Czechosłowacja) za wzorowe przygotowanie sokolic czechosłowackich oraz dh. nacz. Jadwidze Zamoyskiej (Polska) za zorganizowanie pięknego pokazu tańców polskich. Przemówienie swoje zakończył słowami: „Wierność jest naszą przysięgą".



Ś. p. dh. dr. Karol Heller.

Po referacie dh. sekr. Stepanka (Czechosłowacja) postanowiono:

1. Pertraktować dalej z „Junakiem" bułgarskim w sprawie przystąpienia tegoż do Związku sokolstwa słowiańskiego, przy wyjaśnieniu warunków, na jakich to może nastąpić.

2. Wziąć udział poszczególnemi związkami w 50-leciu Międzynarodowej federacji gimnastycznej, przyczem regulamin powinien być ściśle przestrzegany.

3. Na skutek artykułów w prasie czeskiej, będących w związku z katastrofą zeszłoroczną okrętu „Karadjordje", uchwalono wezwać poszczególne związki, aby użyły swych wpływów celem unikania na przyszłość polemiki prasowej, lecz zastosowały metodę wnoszenia ewentualnych zarzutów w drodze służbowej do Związku sokolstwa słowiańskiego.

Dh. Zamoyski wyraził sokołom jugosłowiańskim podziękowanie sokołów polskich za serdeczną gościnę w Belgrad ie, poczem zażądał wyjaśnienia, czemu zlot, mający odbyć się w Pradze w r. 1932, nie nosi nazwy „zlotu słowiańskiego".

Po wyjaśnieniu tej sprawy przez dh. Maska (Czechosłowacja), na propozycję przewodniczącego ustalono nazwę, określającą wyraźny współudział (participation) Związku sokolstwa słowiańskiego w zlocie. Na wniosek dh. prez. Zamoyskiego wprowadzono pewne zmiany w terminarzu zlotowym.

Po ustaleniu kalendarza zlotów i zjazdów tegorocznych, dh. Krejci zreferował projekt uroczystości stulecia Tyrsza. Przedstawiciele poszczególnych związków wykazali osoby, z któremi można się będzie porozumiewać w różnych krajach słowiańskich, aby rocznicę tę obchodzić nietylko w Czechosłowacji i nietylko w sferach sokolich.

KONGRES PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

Liga stowarzyszeń polsko - jugosłowiańskich z ks. W. Kneblewskim na czele zwołuje niebawem pierwszy kongres przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej, mający na celu omówienie współpracy i porozumienia na terenie kulturalno - gospodarczym.

Kongres odbędzie się w Polsce między 26 kwietnia a 3 maja r. b.

PODZIĘKOWANIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ FRANCUSKIEJ.

Na skutek ofiarowania po zlocie poznańskim p. Gastonowi Doumergue, Prezydentowi Rzeczypospolitej Francuskiej, ozdobnego znaku zlotowego, jako wyrazu wdzięczności za przesłaną nagrodę, p. Karol Cazalet, prezes Międzynarodowej federacji gimnastycznej, za którego pośrednictwem znak ten był przesłany, skierował na ręce dh. prezesa Zamoyskiego pismo, zawierające podziękowanie Prezydenta za ów znak. Pismo to, zwrócono do p. Cazalet i podpisane przez p. M. Michela, sekretarza generalnego Prezydjum Rzeczypospolitej, brzmi, jak następuje:

Paryż, 2 maja r. 1930

„Panie Prezesie.

Był Pan łaskaw złożyć Prezydentowi Rzeczypospolitej dzieło sztuki, jakie Związek sokolstwa polskiego ofiarował mu z okazji swego zlotu, urządzonego w Poznaniu w czasie od 28 czerwca do 2 lipca r. 1929.

Pan Gaston Doumergue, który wielce sobie ceni ten dowód uprzejmości, poleca mi podziękować Panu za pośrednictwo i prosić, aby Pan zechciał w jego imieniu podziękować Związkowi sokolstwa polskiego za dar, o którym wyżej.

Proszę przyjąć i t. d."

ZAMIAST KRONIKI SPORTOWEJ

Żeńskie igrzyska olimpijskie.

Igrzyska olimpijskie, zapoczątkowane w 776 r. przed Chr., odbywały się co cztery lata lecz udział w nich mogli brać tylko mężczyźni i dzieci, kobiety zaś nie były dopuszczane ani jako zawodniczki, ani jako widzowie.

Rozumiejąc jednak konieczność jak najszerszego propagowania wychowania fizycznego wśród kobiet, postanowiono w VI w. przed Chr. organizować odrębne olimpjady dla niewiast, gdzie sędziowską komisję tworzyły kobiety pod przewodnictwem kapłanek.

W ten sposób powstały Heraia (Heraklidy), igrzyska kobiece, odbywające się co pięć lat, a połączone ze świętami i festynami bogini Hery, królowej Olimpu, małżonki Zeusowej.

Z upadkiem starożytnej i potężnej Grecji nastąpiła dekadencja we wszystkich dziedzinach jej życia narodowego, kulturalnego, organizacyjnego, a tem samem — i wychowania fizycznego.

Długo ten stan uśpienia dawał się zauważyć w całym świecie. Średniowiecze potępiało z całą bezwzględnością wychowanie fizyczne, zwłaszcza wśród kobiet. Dopiero koniec XIX w. przyniósł pewne zmiany, wprowadzając u większej części narodów cywilizowanych kobiece ćwiczenia fizyczne i stawiając je na miejscu, na które zasługują.

Gdy nastąpiło w naszej epoce wznowienie olimpjad, znowu kobiece konkurencje były wyłączone; przeciwdziałając więc temu i idąc za przykładem starożytnej Grecji, Żeńska federacja międzynarodowa postanowiła zorganizować odrębne olimpjady żeńskie.

Pierwsza taka olimpjada odbyła się w Paryżu w 1922 r.; wzięło w niej udział tylko pięć narodów: Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Szwajcarja i Czechosłowacja.

Anglja wysunęła się natychmiast na przodujące stanowisko, za nią — Stany Zjednoczone, Francja, Czechosłowacja i Szwajcarja zajęły miejsca kolejne.

Druga olimjada odbyła się w Goeteborgu w 1926 r. Zainteresowanie było większe, gdyż udział brało już ośm państw, a pośród nich poraz pierwszy polska drużyna żeńska próbowała swych sił w igrzyskach.

Klasyfikacja ogólne przedstawiała się następująco:

1)	Anglja	50 pkt.
2)	Francja	27 „
3)	Szwecja	20 pkt.
4)	Czechosłowacja	19 „
5)	Japonja	15 „
6)	Polska	7 „
7)	Łotwa	1 „

Polska więc w tej pierwszej próbie uyskała 7-mioma punktami szóste miejsce. W tych to igrzyskach występuje poraz pierwszy sympatyczna drużyna młodziutkich Japonek, na czele z Hitomi. która swą wszechstronnością zdobywa miano pierwszej lekkoatletki świata i jedna sobie uznanie i sympatję ogółu.



Hitomi i Walasiewiczówna.

Na olimpjadzie w Amsterdamie komitet olimpijski zgodził się dopuścić pięć konkurencyj żeńskich. Stąd widzimy w Amsterdamie znowu dzielną Hitomi, naszą Konopacką i tyle innych pierwszorzędnych lekkoatletek.

Jednakże Międzynarodowa federacja żeńska nie mogła się zgodzić na ograniczenie igrzysk dla kobiet do pięciu konkurencyj, postanowiono zatem nadal organizować żeńskie igrzyska, tylko, zamiast olimpijskich, światowemi zwane.

We wrześniu 1930 r. odbyły się w Pradze trzecie światowe igrzyska kobiece. Zgłosiło swój udział siedemnaście

narodów, świadcząc o coraz większem zainteresowaniu igrzyskami kobiecemi. Naturalnie, że Polska była reprezentowana przez specjalnie przeszkoloną drużynę, w której znajdowały się nasze dwie sokolice: dh. Hulanicka z gniazda Warszawa V im. Grażyny i dh. Walasiewiczówna z Cleveland, najświetniejsza teraz biegaczka świata, której talent poraz pierwszy tak wybitnie zabłysnął na zawodach zlotowych w Poznaniu.

Igrzyska odbywały się pod protektoratem prezydenta Masaryka, a pod kierownictwem specjalnego komitetu. Na jednym z krańców miasta przygotowano specjalne boisko, brak jednak pięknego i odpowiedniego stadjonu dawał się odczuwać tak publiczności, jak organizatorom i zawodniczkom. Zainteresowanie publiczności było ogromne. Przybył cały kierowniczy świat sportowy, by konstatować, uczyć się, podziwiać. Naturalnie, że i przewodnictwo sokolstwa czeskiego, które mnie bardzo mile gościło, żywo się interesowało igrzyskami, asystując na wszystkich zawodach, organizując cały korpus porządkowych, których to funkcje pełnili w mundurach starsi druhowie, i wreszcie organizując dwa pokazy ćwiczeń masowych „dorostenek" i dużych druhen. Pokazy sokolic spotkały się z ogólnem uznaniem, a wieczorem na bankiecie, pani Milliat, prezeska Międzynarodowej federacji żeńskiej, podkreśliła zasługi sokolstwa, poniesione dla szerokich mas kobiecych w Czechosłowacji.

Co dzień boisko było przepełnione znawcami i masami ciekawej publiczności, która z żywem zainteresowaniem, z programami w ręku, śledziła przebieg i wyniki zawodów, wyrażając głośno swój zachwyt lub rozczarowanie. Hitomi wszyscy znali i specjalnie interesowali się jej wynikami, ciesząc się z każdorazowego jej zwycięstwa. Na rzut dyskiem Konopackiej publiczność oczekiwała z niecierpliwością i napięciem. Po wyrzuceniu jednak dysku, dało się słyszeć głośne i rozczarowane „aaa..." publiczności, która się spodziewała, prócz rekordu odległości, ujrzeć przepiękny styl. Zwłaszcza w porównaniu ze wspaniałym stylem Niemek, rzut Konopackiej wypadł słabo. Nie mniejsze zainteresowanie budziły skoki i biegi. Pierwsze zwycięstwo Walasiewiczówny przyjęto z zainteresowaniem, następne — już z entuzjazmem niebywałym. Pomagano jej przeciągłem, gromkiem „Wa-la-sie-wicz", radowano się przytem ze zwycięstwa Polski jak najszczerzej.

Po każdem zwycięstwie danego narodu odgrywano odnośny hymn, przytem sztandar narodu, który uzyskał pierwsze miejsce, powiewał na najwyższym maszcie; na dwóch masztach obok powiewały barwy dwóch następnych narodowości. Trzy pierwsze zwycięstwa Walasiewiczówny i jedno Konopackiej wyniosły sztandar Polski po czterykroć na najwyższy maszt w czasie igrzysk światowych w Pradze. Jakże wzniosłe i radosne musiały być uczucia dzielnych naszych zawodniczek, gdy, stojąc po każdorazowem zwycięstwie wobec tłumów i dumnie powiewających swych barw narodowych, słuchały hymnu narodowego, głoszącego światu o nowem zwycięstwie Polski.

Nie będę szczegółowo już opisywała poszczególnych konkurencyj, o których sprawozdanie będzie podane osobno. Nie będę opisywała, jak Polki wytrwałą i mozolną pracą zdobywały punkt po punkcie, by wysunąć imię Polski na przodujące miejsce.

Gdy nadeszła radosna chwila, w której ogólna klasyfikacja ogłosiła wielkie zwycięstwo Polski, zdobyte drugiem miejscem po Niemczech, a przed Anglją i Francją — zadrgały serca polskie na wieść o zwycięstwie na stadjonie, na którem walczyła szlachetną walką drużyna polska, zdobywając drugie miejsce z pośród siedmnastu państw.

Lecz teraz nie możemy spocząć na laurach zwycięstwa. Znając nasze siły, niewolno zadowolić się nam drugiem miejscem, lecz na przyszłych igrzyskach winniśmy sięgnąć po laur pierwszeństwa, po chwałę przodownictwa imienia polskiego pośród innych narodów.

Niech więc nasze lekkoatletki nie ustają w pracy, niech im myśl zdobycia trudnego zwycięstwa przyświeca przez te cztery lata przygotowawcze do przyszłych igrzysk.

Jadwiga Zamoyska.

KALENDARZYK SOKOLI.

Luty.

2.	*1893.*	*† Dr. Z. Krówczyński, red. Sokoła.*
7.	*1867.*	*Założenie Sokoła we Lwowie.*
7.	*1892.*	*Założenie Sokoła w Chicago.*
11.	*1894.*	*Założenie Sokoła ruskiego we Lwowie.*
13.	*1893.*	*† W. Czerwiński, twórca „Marsza Sokołów".*
26.	*1889.*	*Założenie Sokoła w Berlinie.*
26.	*1893.*	*Założenie Sokoła w Buffalo N. Y.*

ZLOTY PROJEKTOWANE W ROKU 1931.

POLSKA.

28 i 29 czerwca — dzielnicowy wewnętrzny (bez gości) w Poznaniu.

28 i 29 czerwca — dzielnicowy z gośćmi w Warszawie.

12 i 13 lipca — dzielnicowy pomorski z gośćmi w Gdyni.

CZECHOSŁOWACJA.

21 czerwca — *żupy Pardubice* (okręgowy) w Pardubicach.

29 czerwca — *żupy Przerów* (okręgowy) w Przerowie.

JUGOSŁAWJA.

28 i 29 czerwca — *żupy Split* (okręgowy) w Splicie.

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA GIMNASTYCZNA (FIG).

11 — 14 lipca obchód 50-lecia Międzynarodowej federacji gimnastycznej w Paryżu.

FRANCJA.

11, 12 i 13 lipca — 53-ci zjazd Zw. tow. gimn. francuskich w Paryżu.

WŁOCHY.

od 24 czerwca — zjazd „Federazione Ginnastice Nationale Italiana" w Wenecji.

RUCH WYDAWNICZY.

Prof. dr. Eugenjusz Piasecki: Zarys teorji wychowania fizycznego. Stron XVI+390. Rycin 66. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, 1931.

Nowa książka znakomitego pedagoga w dziale szerzenia wiedzy o wychowaniu fizycznem. Jedyny u nas profesor teorji wychowania fizycznego, mający za sobą trzydziestolecie z górą doświadczeń naukowych, daje nam tu wszystko, co można było pomieścić w ramach podręcznika.

Uwzględnione są najnowsze prace w dziedzinie wychowania fizycznego, przyczem często spotykamy już cytaty z przyczynków polskich. Rozpatrując istotę wychowania fizycznego, zaznacza autor, że przymiotnik „fizyczny" określa „tylko większość środków, jakiemi rozporządza wychowawca fizyczny, lecz staje się zgoła zawodnym w odniesieniu do celów; te są zarówno fizyczne, jak moralne i utylitarne, a w niemałej mierze także intelektualne i estetyczne".

Książka przeznaczona jest dla wychowawców fizycznych, dla słuchaczy szkolnych i sportowych, dla słuchaczy wydziałów wychowania fizycznego w uniwersytetach poznańskim i krakowskim oraz wychowańców Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Opuścił prasę „*Katechizm Sokoli*", wydanie trzecie, w opracowaniu *M. Wolańczyka i J. Zamoyskiej.* Nowe wydanie, rozszerzone znacznie, przewyższa poprzednie większą ilością informacyj i jaśniejszym układem, nadto zawiera barwną tablicę odznak sokolich i słowa marsza sokolego wraz z nutami.

Książeczka ta spełniła dotychczas dobrze swoje zadanie, informując sokołów o tem, co koniecznie każdy o Sokolstwie wiedzieć powinien, zresztą sam nakład, wyczerpany w ciągu 2 lat świadczy o wielkiem zainteresowaniu. Mimo powiększenia znacznego kosztów wydawnictwa cena nowego wydania nie odbiega bardzo od ceny dawniej, gdyż wynosi tylko *1.20 zł*

Współpraca dh. J. Zamoyskiej uzupełniła luki, jakie znajdowały się w wydaniu pierwszem, a uwzględniając potrzeby sokolic, uczyniła z „Katechizmu" pełny przewodnik dla wszystkich.

Każdą ilość przesyła za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem *Dzielnica Małopolska Związku Tow. Gimn. Sokół we Lwowie, ul. Sokola 7.*

NADESŁANE.

ODEZWA.

W roku ubiegłym Polska ochodziła 10-lecie odzyskania polskiego morza.

Polskie morze — to nasze okno na świat, to gwarancja naszej niepodległości.

Niema ofiar takich, których nie powinni bylibyśmy ponieść dla ugruntowania się na naszem polskiem wybrzeżu.

A środkiem do utrzymania tego skarbu jest posiadanie silnej floty morskiej tak wojennej, jak i handlowej.

Wojennej dla obrony brzegów, — handlowej dla uzyskania rynków zbytu, a przez to powiększenie dobrobytu kraju.

Nie mając odpowiedniej ilości własnych okrętów, płacimy za przewóz obcym corocznie około 400 miljonów złotych.

Rząd nigdy nie będzie mógł wydać tyle pieniędzy, ile na zakup dużej ilości okrętów potrzeba.

Polska flota pracuje dla polskiego społeczeństwa i dlatego samo społeczeństwo musi przyczynić się do zbudowania wielkiej floty narodowej, a stanie się to wtedy, — gdy każdy obywatel państwa złoży na budowę floty jeden złoty na rok.

Tak: trzeba, aby każdy dał tylko jeden złoty na rok, a corocznie damy Polsce parę okrętów wojennych i handlowych.

Ciężkie są dziś czasy — to prawda, ale czyż każdego z nas nie stać na jeden złoty składki na rok?

Wierzymy w to, że złotówkę rocznie każdy dać może.

— Jak to zrobić? —

W każdej gminie trzeba założyć Koło Komitetu Floty Narodowej. Członkiem takiego Koła zostaje każdy, kto wpłaci jeden złoty na rok.

Czem jest Komitet Floty Narodowej?

Komitet Floty Narodowej jest to Instytucja powołana do życia ustawą z dnia 16 lutego 1927 r. dla skoordynowania działalności, dążących do utworzenia polskiej floty morskiej.

Zadaniem jej jest gromadzenie ofiar i składek na kupno i budowę okrętów tak wojennych, jak i handlowych.

W skład Komitetu wchodzą najwyżsi dostojnicy państwa, najpoważniejsi przedstawiciele społeczeństwa.

Komitet pracuje od 3-ch lat i dał już państwu piękny okręt szkolny „Dar Pomorza".

Jak więc założyć w gminie Koło Komitetu Floty Narodowej?

Pan Wójt w porozumieniu z Przewielebnym Księdzem Proboszczem i P. Kierownikiem Szkoły (o ile kościół i szkoła są w gminie) — zwołuje zebranie obywateli gminy. Na zebraniu trzeba odczytać to pismo, pokazać afisz, rozdać ulotki, które przesyłamy i wygłosić krótki referat. Aby ułatwić Panom Wójtom, prosimy specjalnie W. W. Ks Ks. Proboszczów i PP. Nauczycieli o wygłoszenie referatów na gminnych zebraniach.

Na wypadek, gdyby nikt nie mógł wygłosić referatu — można odczytać przygotowaną ulotkę „O znaczeniu morza dla Polski".

Potem trzeba zapytać, kto przystąpi do Koła, czyli inaczej, kto zapłaci jeden złoty rocznie składki i chce należeć do Koła Komitetu Floty Narodowej. Składkę w wysokości jeden złoty rocznie można płacić nawet ratami po 10, czy 20 gr.

Kiedy się już 10 członków — należy wybrać Zarząd Koła i Komisję Rewizyjną, a jak się to robi poucza o tem załączona książeczka tak zwana Ustawa i Regulamin.

W końcu trzeba spisać protokół organizacyjny, który podpiszą przewodniczący i sekretarz zebrania.

Protokół organizacyjny należy zaraz odesłać do Pana Starosty jako Przewodniczącego Powiatowego Komitetu Floty Narodowej.

Teraz już może Koło pracować. A jak?

Najpierw trzeba postarać się o to, aby wszyscy mieszkańcy gminy przystąpili do Koła i podpisali listę wkładkową, potem zaś w kółku rolniczem, czy też towarzystwach urządzić kilka zabaw i czysty dochód przeznaczyć dla Komitetu Floty Narodowej.

Dochody takie nie muszą być bardzo duże.

Wszystkie pieniądze, oraz listy składkowe, podpisane przez Zarząd, należy co miesiąc odsyłać do Pana Starosty.

Pan Starosta prześle dla wszystkich członków legitymacje.

Te legitymacje członkowskie to świadectwo dla każdego obywatela, stwierdzające, że ze swej ciężkiej pracy przyczynił się do budowy floty morskiej.

Zatem wszyscy do pracy!

Niech każdy obywatel Polski przystąpi do Koła Komitetu Floty Narodowej!

Niech w każdej gminie istnieje i działa Koło Komitetu Floty Narodowej!

Dalszych informacyj udzieli zawsze Panom Wójtom Powiatowy Komitet Floty Narodowej, którego przewodniczącym jest Pan Starosta.

Sekretarz Generalny Komitetu Floty Narodowej

Generał Marjusz Zaruski.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.